

WYZWANIA DLA EKONOMISTÓW

Pierwsze refleksje wokół VIII Kongresu Ekonomistów Polskich

Przełomowe kongresy.

Kongresy ekonomistów, których tradycja sięga roku 1887, w latach powojennych odbywały się w ważnych, przełomowych dla kraju okresach, czego najlepszym dowodem jest chociażby kongres z 1956 r¹. Tym razem VIII Kongresowi towarzyszy zmiana rządu. Istotne jest, zatem, żeby nastąpiła poprawa stylu i racjonalności rządu. Jest to tym bardziej ważne, że mamy do czynienia z niebywałą burzliwością przemian. Tegoroczny, VIII Kongres PTE zorganizowany został w czasie szczególnym i to nie tylko ze względu na przełom polityczny, jaki dokonał się w Polsce. Obecnie doświadczamy przynajmniej trzech przełomów, nie licząc zmiany rządu, a ich siła jest tak duża, że nazywam to tsunami. Jest to wielki, światowy przełom cywilizacyjny, polegający na wypieraniu panującej przez kilkaset lat cywilizacji industrialnej przez nową, definiowaną jako cywilizacja bądź gospodarka oparta na wiedzy. Profesor Antoni Kukliński obrazowo nazywa to w odniesieniu do polskich realiów przejściem od „gospodarki opartej na węglu i wieprzowinie” do gospodarki opartej na wiedzy. Na naszych oczach rodzi się cywilizacja postindustrialna, postkapitalistyczna, w której główną rolę grają indywidualizm i kreatywność. Jej cechą jest ogromne tempo zmian, nietrwałość, wirtualizacja. Kolejne fale tego tsunami – to integracja i globalizacja, a w Polsce dodatkowo transformacja ustrojowa. Świat się otwiera, korzystają z tego zwłaszcza Chiny – nigdy nie było takiego zalewu tanich produktów z tego kraju, jak obecnie i to będzie się nasilać. Nawet jeśli zamknięto by granice – pewne usługi cudzoziemcy będą świadczyli poprzez internet – czego przykładem jest wypieranie brytyjskich księgowych przez Hindusów. Analfabetyzm informatyczny, brak dostępu do internetu powodują nowy rodzaj społecznego wykluczenia. Do tych szybkich przemian, do wymogów nowego paradygmatu cywilizacyjnego musi być dostosowany ustroj i infrastruktura gospodarki, co stanowi poważne wyzwanie dla rządzących. A my nie dokończyliśmy jeszcze transformacji ustrojowej, nie zapewniliśmy jeszcze odpowiedniego poziomu wielu instytucji, bez których nie może być mowy o długotrwałym, dynamicznym wzroście.

Odwiecznym problemem jest powiązanie teorii z praktyką, nawet jeśli tymi praktykami – politykami gospodarczymi są ekonomiści. Można to skwitować stwierdzeniem, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Poza tym ekonomiści – politykowi często trudno jest przeforsować słuszne racje przez skomplikowany system władzy, zwłaszcza wtedy, gdy są one niepopularne. Profesor Adam Lipowski ujął to trafnie w swoim wystąpieniu, że cykl wyborczy nie pokrywa się z cyklem racjonalności gospodarczej, a profesor Leszek Zienkowski stwierdził, że politycy są zainteresowani sukcesem polegającym na pozyskaniu elektoratu, a nie sukcesem polegającym na zapewnieniu krajowi długookresowego i stabilnego tempa wzrostu.

Który polityk weźmie na swoje barki społeczne niezadowolenie, jakie musi się zrodzić, gdy zakłady przemysłowe zostaną zastąpione przez przedsiębiorstwa wirtualne? Będzie się bał, że straci głosy wyborców. Korzystniej jest obiecać wzrost płac bez zastanowienia, skąd wziąć na to fundusze. Brak wiedzy ekonomicznej w społeczeństwie

¹ Kongresy: I -1950); II – 1956; III – 1971; IV- 1981; V- 1987r (100-lecie); VI – 1993 r.; VII – 2001r.

stwarza miejsce dla populizmu, który wyrasta na tym podłożu i stanowi zagrożenie dla rozwoju gospodarki.

Dorobek VIII Kongresu

Założeniem Kongresu było dokonanie swojego rodzaju inwentaryzacji nowych nurtów i dokonań w naukach ekonomicznych od strony teoretycznej, sprawdzenie, w jakim stopniu przekładają się one na praktykę oraz zastanowienie się nad tym, co robić, aby przekładały się lepiej. Najpełniej zrealizowaliśmy cel pierwszy - znakomicie udało się przeglądnąć kierunków i osiągnięć badawczych w nauce ekonomii. Nieco trudniej było już ze skonfrontowaniem ich z rzeczywistością, wystąpiła, co zrozumiałe, spora rozbieżność w ocenach dotychczasowej polityki gospodarczej. Jako na przyczyny rozżewu pomiędzy teorią i praktyką wskazywano między innymi na niedostosowania instytucjonalne, błędy w tzw. *policy mix* czyli w powiązaniu polityki fiskalnej prowadzonej przez Ministerstwo Finansów z polityką monetarną Banku Centralnego, złą politykę społeczną czy wreszcie zaniedbania w kształtowaniu zapisanego w Konstytucji ustroju społecznej gospodarki rynkowej. Za sukces można też uznać to, że udało się zgromadzić przedstawicieli różnych nurtów i instytucji, które dotychczas nie współpracowały ze sobą, zwłaszcza mam na myśli Towarzystwo Ekonomistów Polskich, a także ekonomistów niezrzeszonych, którzy zabierają głos w debacie publicznej. Spotkali się i rozmawiali ze sobą liberałowie, neoliberalowie, keynesiści i, co ważne, była to pokojowa rozmowa i próba zrozumienia. Rozpoczęłam Kongres sentencją z Norwida, który ubolewał, że nie umiemy różnić się pięknie i mocno, ale jednak w przypadku kongresu okazało się, że umiemy. Było to bardzo ważne w dyskusjach i z pewnością znajdzie odzwierciedlenie w pokongresowych rekomendacjach, które sformułujemy.

Do debaty zaproszone zostały osoby o ugruntowanej pozycji w nauce, a jednocześnie zajmowały w różnych okresach znaczące pozycje w życiu gospodarczym. Obecny był premier Marek Belka i byli wicepremierzy – profesorowie: Zdzisław Sadowski (jeszcze sprzed transformacji), Jerzy Hausner, Grzegorz Kołodko, ministrowie i wiceministrowie, przedstawiciele biznesu. Co do poglądów, to wiek nie jest tu wbrew pozorom wyznacznikiem, że jak młody- to liberał, a starszy – to jak mawiał prof. Cezary Józefiak – „regulant” czyli interwencjonista. Zresztą, co ciekawe, podziały nie zawsze są takie oczywiste i zdarza się, że niektórzy w jednych obszarach są neoliberalami, a w innych interwencjonistami. Profesor Andrzej Koźmiński wygłosił nawet pochwałę eklektyzmu jako wymogu czasów, bo świat tak się zmienia, że nie można trzymać się wyłącznie poglądów określonych szkół, ale w różnych szukać najlepszych rozwiązań i łączyć je ze sobą. Dobrze wróży dla gospodarki obecność – i to nie wyłącznie kurtuazyjna, bo w znacznie większym wymiarze niż planowana - dwóch „władców” polskiej gospodarki – wicepremiera i ministra gospodarki Waldemara Pawlaka oraz i prezesa Narodowego banku Polskiego Sławomira Skrzypka. Uczestniczyli oni w sesji zarówno w pierwszym dniu Kongresu, w sesji plenarnej, jak i w drugim dniu debaty, w sesji poświęconej prognozom gospodarczym i zagrożeniom rozwoju. Obecna była też minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbara Kudrycka oraz przedstawiciele innych instytucji centralnych. Może dzięki temu głos ekonomistów będzie bardziej brany pod uwagę w polityce. Dobrze byłoby, żeby głos ten był słyszany, bo nonszalancja wobec reguł ekonomicznych, z jaką niejednokrotnie mieliśmy do czynienia u rządzących, zawsze drogo kosztuje gospodarke. Zwłaszcza, że na Kongresie wskazywano na zagrożenia rozwoju i konieczności jak najszybszego dokończenia reform między innymi instytucjonalnej, finansów publicznych czy polityki społecznej jeszcze w okresie dobrej koniunktury, bo potem może już nie być na to warunków. Był to swojego rodzaju dzwonek ostrzegawczy.

Wiadomo, że gospodarka rozwija się cyklicznie i jeśli obecnie jest wysokie tempo wzrostu, to z pewnością z czasem będzie niższe. Przy wysokiej koniunkturze zawsze problemem jest schładzanie gospodarki, które nieumiejętnie przeprowadzone, może zamienić się w jej przyduszenie – jest tu bardzo cienka granica i decyzje powinny być wyważone i oparte na dokładnych wyliczeniach i rachunkach symulacyjnych. A nasza gospodarka potrzebuje jeszcze wielu lat szybkiego rozwoju, bo musimy nadrobić zaległości, zmniejszyć lukę rozwojową jaka dzieli nas od starej Unii. Musimy dążyć do stania się gospodarką opartą na wiedzy, bo tylko taka ma szansę na długotrwały, zrównoważony rozwój i sprostanie coraz większej globalnej konkurencji. Istotna jest tu kwestia wejścia Polski do strefy euro, o co apelowali między innymi prof. Belka i prof. Zienkowski.

Szczegółowe rekomendacje dla polityki gospodarczej zostaną opracowane i jak najszybciej przekazane politykom. Ważne jest to, że Polska ma nadal bardzo dobre perspektywy i nie mogą zostać zmarnowane.

Znaczenie dłuższej perspektywy.

Kongresy zwykle skłaniają do analiz historycznych i analiz retrospektywno-prognostycznych, do czego zresztą zachęca D. Kahneman, wskazując na znaczenie „teorii perspektywy” i na następstwa niedoceniań tego typu podejścia (Nobel 2002). Dokonujące się w skali globalnej bezprecedensowo głębokie i gwałtowne przemiany gospodarcze i społeczne, sprawiają, że ekonomiści stają przed problemami i pytaniami, co do których trudno o gotowe rozwiązania i jednoznaczne odpowiedzi. Z reguły w przypadku złożonych problemów okazuje się, że odpowiedzi jednoznaczne typu *tak* lub *nie*, świadczą najczęściej o braku wiedzy, ale przede wszystkim braku wyobraźni u odpowiadającego. Zglobalizowana rzeczywistość niekiedy brutalnie przypomina, że *gospodarka to nie western i proste „westernowe” oceny łatwo mogą stać się ocenami prostackimi*. Roi się od takich ocen w rozmaitych kampaniach wyborczych, ale ekonomiści one nie przystoją, zwłaszcza, że mogą być szkodliwe dla ludzi, gospodarki i kraju.

Jakże w tej sytuacji aktualnie brzmią, mimo upływu kilkadziesiąt lat, stwierdzenia zawarte w przemówieniu wygłoszonym 1 marca 1921 r. przez barona Jana Goetza-Okocimskiego z okazji utworzenia Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie: *„Chcemy być okiem, które dostrzega bogactwa drzemiące w kraju i ludności. Chcemy być uchem, które chwytą potrzeby ogólne i środki dążące do ich zaspokojenia. Chcemy być mózgiem, który rozważa, krytykuje, wskazuje drogę. Niemniej jednak działalność nasza nie będzie tylko papierową, dydaktyczną lub agitacyjną. Staraniem naszym będzie, aby wszystko to, co powiemy lub napiszemy, przemieniło się w czyn. (...) Nie chcemy być ani szkołą, ani akademią; ambicją naszą będzie stać się centralnym źródłem, z którego każda produkcja musi czerpać, aby nie popaść w zastój, nie uschnąć, nie zmartwieć, nie ulec trudnościom i przeszkodom”*. Jako niezwykle przezorny jawi się też dziś zapis zawarty w Statucie tegoż Towarzystwa *„Wnoszenie sporów partyjno-politycznych do prac Towarzystwa jest wzbronionym”*².

Krakowskie idee z 1921 r. w pełni korespondują z zadaniami jakie dziś wyznaczają sobie ekonomiści – członkowie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zgodnie z jego Statutem celem tego Towarzystwa jest: *krzewienie myśli ekonomicznej oraz współtworzenie warunków rozwoju nauk ekonomicznych i prezentowanie ich dorobku, podnoszenie kwalifikacji ekonomistów, kształcenie ustawiczne nauczycieli przedmiotów ekonomicznych, inspirowanie oraz wspieranie działań zmierzających do społecznego, gospodarczego i*

² § 5 statutu Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie, uchwalonego 1 marca 1921 r.

przestrzennego rozwoju kraju, w sposób przyjazny środowisku naturalnemu, upowszechnianie wiedzy ekonomicznej i szerzenie kultury ekonomicznej w społeczeństwie, obrona interesów zawodowych ekonomistów integrowanie środowiska ekonomistów reprezentujących zarówno naukę jak i działalność gospodarczą³.

Jednakże wraz z narastającą złożonością gospodarki i gwałtownością przemian realizacja tak postawionych zadań staje się nie lada wyzwaniem. Jest to niełatwe tym bardziej, że „sztuka ekonomii polega na tym, by spoglądać nie tylko na bezpośrednie, ale i na odległe skutki danego działania czy programu; by śledzić nie tylko konsekwencje, jakie dany program ma dla jednej grupy, ale jakie przynosi wszystkim”⁴. Parafrazując tę sentencję H. Hazlitta, można stwierdzić, że sztuka w zawodzie ekonomisty polega na tym, by uwzględniać nie tylko na bezpośrednie, ale i odległe skutki danych rozwiązań i działań; by śledzić nie tylko konsekwencje, jakie dany program ma dla jednej grupy, ale jakie przynosi wszystkim⁵. Mierny ekonomista widzi tylko to, co bezpośrednio uderza wzrok i widzi tylko bezpośrednio konsekwencje proponowanego kierunku polityki gospodarczej; dobry patrzy także dalej, uwzględniając konsekwencje długofalowe i pośrednie. Mierny specjalista widzi tylko skutki, jakie dana polityka przyniosła lub przyniesie w danym okresie, dobry – bada także skutki w szerszym zakresie i perspektywie.

Problem ten można też zilustrować poprzez znane w literaturze ekonomicznej symptomy, „tragedii wspólnego pastwiska”⁶ oraz błąd zbitej szyby – autorstwa słynnego ekonomisty Frederica Bastiata. Do tej metafory nawiązuje zresztą Hazlitt, wskazując na jeden z najpowszechniejszych – jego zdaniem – błędów popełnianych w popularnym myśleniu o ekonomii jest błąd krótkowzroczności - tzw. „błąd zbitej szyby”. (W sytuacji, gdy chuligan wybije piekarzowi szybę, to choć zarabia na tym szklarz, jednak osiągnięty dzięki temu zysk szklarza może być stratą krawca. Piekarz bowiem zamiast zrealizować planowane kupno garnituru będzie musiał wydać pieniądze na szybę).⁷ Użyta przez F. Bastiata i H. Hazlitta „metafora zbitej szyby” dowodzi, że krótkowzroczność i powierzchowne podejście w ekonomii nie popłaca.

W ekonomii nie sposób przecenić podejścia długofalowego, ale jest ono tym trudniejsze im bardziej burzliwe są przemiany społeczno-gospodarcze. Stwierdzenie, że żyjemy w czasach burzliwych choć brzmi jak truizm ma dzisiaj jak chyba nigdy wcześniej, specjalną wymowę. Na naszych oczach kurczy się cywilizacja industrialna, ustępując miejsca innej, nowej ciągle niedodefiniowanej. Przemiany te przynoszą nie tylko pożądane zmiany, ale także zmiany negatywne, przeważnie na większą skalę aniżeli można było oczekiwać. Niebawo postęp technologiczny i postęp w gospodarce w wielu krajach nie idzie niestety w parze z postępem społecznym i poprawą jakości życia, czego wyrazem jest m.in. narastanie ryzyka oraz niepewności. Najbardziej spektakularne tego przejawy to narastające w świecie bezrobocie i utrzymujące się obszary nędzy (przy równoczesnej koncentracji bogactwa). Listę tę powiększają narastające zagrożenia dla środowiska naturalnego i jego równowagi oraz rozmaite inne patologie w gospodarce, społeczeństwie i polityce, przy czym szczególnie groźne są konflikty, wynikające z cywilizacyjnego podziału i skrajnego zróżnicowania świata⁸. Choć nie do przecenienia jest pozytywna rola postępu technologicznego i nowych

³ por § 6 Statutu PTE, <http://www.pte.pl/>

⁴ H. HAZLITT (1894-1993) „AUSTRIACKA SZKOŁA EKONOMICZNA H. Hazlitt, Ekonomia w jednej lekcji, Wydawnictwo Znak-Signum, Kraków 1993, s. 17

⁵ H. Hazlitt, Ekonomia w jednej lekcji, Wydawnictwo Znak-Signum, Kraków 1993, s. 17

⁶ Hardin G., The Tragedy of the Commons, „Science” 1968, nr 162.

⁷ j.w.

⁸ Por. A. Toffler, *Zmiana władzy. Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, Zysk i S-ka, Poznań 2003, oraz A. i H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Zysk i S-ka, Poznań 1996.

technologii w rozwiązywaniu tych trudnych problemów, to zarazem coraz wyraźniej ujawniają się *mroczne strony nowych technologii*, w tym np. umożliwiające genetyczne modyfikacje natury oraz związane z wykorzystywaniem internetu w celach przestępczych. Oceny dokonujących się przemian coraz częściej są ambiwalentne. Niekiedy są one drastycznie przeciwstawne i ostre, mimo świadomości, że głębokim przemianom pożądanym i pozytywnym najczęściej towarzyszą także elementy destrukcji. Zawsze tak się dzieje, gdy *stare* zastępuje, *wypycha* nowe. Dotyczy to także teorii naukowych. Zmianie paradygmatu cywilizacyjnie towarzyszą głębokie przewartościowania poglądów i teorii.

Wszystko to wskazuje na konieczność pogłębionych refleksji na temat kreatywności i destrukcji w gospodarce przełomu, tym bardziej, że mimo rozmaitych podejmowanych w skali globalnej przedsięwzięć ukierunkowanych na łagodzenie dysproporcji i wynaturzeń społeczno-gospodarczych, dotychczas żaden w zasadzie kraj nie może poszczycić się w pełni satysfakcjonującymi i trwałymi rozwiązaniami tych problemów. Choć obecnie w świecie roi się od ponadnarodowych i lokalnych programów ukierunkowanych na zrównoważenie wzrostu gospodarczego, programów społecznej odpowiedzialności biznesu, programów walki z nędzą i bezrobociem, to rezultaty są nikłe, a bywa, że odwrotne do zamierzonych. Powstaje zatem pytanie dlaczego tak się dzieje?

Dezindustrializacja – kreatywność i destrukcja

Każda cywilizacja ma swój model funkcjonowania społeczeństwa i gospodarki. Zmiana paradygmatu cywilizacyjnego wypiera dotychczasowe modele nie tylko gospodarki w ogóle, ale i zarządzania, inwestowania, handlu, kształcenia, pracy, zatrudnienia, konsumpcji, a nawet rządów i rodziny szybko tracą aktualność. Przekształca się większość metod komunikowania się, produkowania i wymiany handlowej. Procesy te są przedmiotem wielu analiz i publikacji, m.in. szczegółowej analizie poddał je A. Toffler przede wszystkim w osławionej „*Trzeciej fali*”⁹.

Jednakże obecnie dynamika przemian jest tak wielka, że tofflerowska *trzecia fala* to już prawie przeszłość¹⁰. Współczesny rozwój naukowo-techniczny oraz rozstrzygająca rola informacji, wiedzy i kwalifikacji tworzą nowy paradygmat rozwojowy: gospodarkę opartą na wiedzy¹¹. Przy tym wiedza, informacja to specyficzne, całkiem odmienne od tradycyjnych, źródło bogactwa: *nie zużywa się, kto je sprzedaje posiada je nadal. współcześnie wiedza to "paliwo" i „uniwersalny substytut”*¹². *W przeciwieństwie do dóbr materialnych i surowców jest niewyczerpywalna.* Tworzy to ogromny potencjał produktywności tak duży, że najwyższe rozwinięte społeczeństwa będą w stanie przejść na modelu *społeczeństwa czasu wolnego i rozrywki*¹³. Ma to charakter swego rodzaju VI fali, która obejmuje na razie tylko najbardziej uprzywilejowane społeczeństwa¹⁴. Zarazem wygospodarowany czas wolny służyć może

⁹ Toffler A., *Trzecia fala*, Warszawa, 1989

¹⁰ A. i H. Toffler – *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Zyski Ska Poznań 1996 oraz J. Wojciechowski: *W otmętach trzeciej fali*, *Gazeta Bankowa* nr 1 4 stycznia 1998 r. Idee Tofflerów przypominają naukę o bazie i nadbudowie, docierają do nas z innej strony.

¹¹ A. Kukliński wskazuje w związku z tym że gospodarka polska będzie musiała się z przestawić z G.O.W na G.O.W, tj. z gospodarki opartej na węglu na gospodarkę opartą na wiedzy por. A. Kukliński *Od G.O.W. do G.O.W. Od gospodarki opartej na węglu do gospodarki opartej na wiedzy* W: *Gospodarka oparta na wiedzy*, pr. zb. pod red. A. Kuklińskiego, KBN, 2001 s.281-282

¹² A. Toffler – *Szok przyszłości*, Wyd. Zysk i S-ka, 1998, Poznań, s. 40 - 42 i inne cytowane publikacje tego autora

¹³ J. Rfkin – *Die Teilung der Menschheit*, FAZ, 12.08.2000, nr 186

¹⁴ Przejście na ten model jest tam wszakże rezultatem bogactwa a nie dramatycznej konieczności, jak w przypadku bezrobocia. Zróżnicowanie regionalne kraju sprawia, że w Polsce mamy do czynienia z nakładaniem się wymienionych fal. Można z pewnym uproszczeniem stwierdzić, że mamy je wszystkie naraz, ale niektóre regiony tkwią jeszcze niemalże w modelu I fali.

kreatywności, która staje się podstawowym czynnikiem bogactwa¹⁵.

Stwierdzenie, że wobec dokonujących się gwałtownych przemian w sferze technologii innowacje i kreatywność są warunkiem przetrwania w biznesie, zakrawa na truizm ale przemiany w nauce i technologii wpływają coraz silniej na zmiany modelu życia, zatrudnienia i karier. P.F. Drucker podkreśla, że wydłużający się okres życia aktywnego zmusza pracowników do kilkakrotnej zmiany zawodu i kwalifikacji. Stąd rosnąca popularność „uniwersytetów trzeciego wieku”, z czym z kolei związana jest tzw. „druga kariera”. Gwałtowność przemian sprawia, że gospodarka nabiera cech „gospodarki nietrwałości”. Nietrwałe stają się zawody, stanowiska pracy i pozycje w hierarchii menedżerskiej. Ponadnarodowym fuzjom i przejęciom towarzyszy powstanie nowej grupy zatrudnionych – „korporacyjnych cyganów”¹⁶. „Wszystko ale to wszystko, co się obecnie dzieje w życiu publicznym i prywatnym – a nawet tym najbardziej osobistym – z wyjątkiem może kilku dziedzin nauki, jest prowizoryczne”¹⁷. Przekształca się większość metod komunikowania się, produkowania, zmienia się styl pracy, zmieniają się instytucje. Najważniejszym czynnikiem produkcji staje się wiedza, która jest zawsze własnością tego, kto ją opanował. Wiedza staje się narzędziem nie tylko naukowców, nauczycieli, menedżerów czy lekarzy, programistów komputerowych, ale coraz większej grupy pracujących (tzw. „robotnik w wiedzy” - *knowledge workers*). Ich siła polega na tym, że dysponują szczególnymi kwalifikacjami, technologiami i umiejętnościami niedostępnymi dla innych.

Niebywałe tempo przemian sprawia, że relatywnie nowy wzorzec – *gospodarka oparta na wiedzy* - szybko podlega istotnym modyfikacjom, co podkreśla m.in. A Kukliński.¹⁸ „Gospodarka wiedzy jaką znamy obecnie jest przesłaniana przez coś nowego – nazwijmy to gospodarką kreatywną. (...) Korporacje amerykańskie ewoluują w kierunku następnego poziomu działalności gospodarczej. To co było kiedyś centralne dla korporacji – cena, jakość, jak również układ analityczny związany z wiedzą jest teraz przekazywany w ręce wysoko wyszkolonych Chińczyków, Hindusów, Węgrów, Czechów i Rosjan”. W stopniu wzrastającym główną kompetencją jest kreatywność – właściwe tworzywo mózgu, które sprawne korporacje opanowują po to, aby generować najwyższe piętra wzrostu. Zmieniają się reguły gry. Nie chodzi już o matematykę i naukę. Chodzi o kreatywność, wyobraźnię, a **nade wszystko o innowacje**”¹⁹: – *podkr. EM.. To one przesądzają obecnie nie tylko o sukcesie gospodarek i przedsiębiorstw, ale i o jakości i długości życia ludzi.*

Generalnie skłania to do **redefinicji systemu kapitalistycznego** („W jaki sposób system kapitalistyczny, ma funkcjonować w erze potencjału intelektualnego, jeśli potencjał ten nie może być posiadany na własność”²⁰). Na miejsce tradycyjnego kapitalizmu przychodzi coś, czego kształtu jeszcze do końca nie znamy i co nazywamy różnie - kapitalizmem globalnym, kapitalizmem trzeciej fali lub "postkapitalizmem".

¹⁵ Sugestywnie egzemplifikuje ten proces T. L. Friedman, opisując przypadek znanego rysownika. W wyniku rozwoju techniki komputerowej zapotrzebowanie na jego ręcznie wykonywane ilustracje spadło. Zajął się jednak wymyślaniem rysunków, zlecając innym ich wykonanie komputerowe. Pracował zatem tworząc pomysły, idee rysunków, a nie produkty materialne – T. L. Friedman. Świat jest płaski. Krótka historia XXI wieku, Wydawnictwo: REBIS, Poznań, 2006.

¹⁶ A. Toffler – Szok przyszłości, Wyd. Zys i S-ka, Poznań 2002 – s. 88 i nast.

¹⁷ J. Ortega Y GASSET – Bunt Maszyna, Muza S.A., Warszawa 2002, s. 202-203

¹⁸ A. Kukliński (red.) Gospodarka oparta na wiedzy – Wyzwania dla Polski XXI wieku, KBN, Warszawa 2001., oraz A. Kukliński - Ku kreatywnej Europie XXI wieku, Artykuł dyskusyjny, - maszynopis powielony

¹⁹ B. Nussbaum, Get creative – How to Build Innovative Companies? Business Week, August 8th-15th 2005, str. 52.

²⁰ L. C. Thurow – Przyszłość kapitalizmu, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław, 1999 s. 29- 30:

Tab. 1. Przemiany cywilizacyjne

Cywilizacje	Zmiany systemu /ustroju gospodarczego	Zmiany typu przekazu, komunikacji	Władza i podwładni (górne i dolne warstwy społeczne)
I. Rolna	Feudalizm	Epoka słowa pisanego	Feudałowie. Chłopi feudalni,
II. Industrialna	Kapitalizm	Epoka słowa drukowanego	Fabrykanci, bankierzy, Pracownicy, robotnicy najemni
III. Postindustrialna – trzecia fala (Toffler)	Kapitalizm (????) postindustrialny	Epoka języka cyfrowego	Netokracja (sieciowa arystokracja) Konsumariat <i>czyli <u>bit</u> określa świadomość</i>
IV. Internet			
V. Ponadnarodowe fuzje i przejęcia			
VI. Gospodarka oparta na wiedzy (Wiek dostępu -Rifkin)			
VII. Wiek kreatywności			

Źródło: Opracowanie własne na podstawie cytowanej bibliografii.

Jak dowodzi Alexander Bard, szwedzki wykładowca, pisarz i pionier Internetu „*żyjemy w dwóch epokach jednocześnie, choć mało kto ma tego świadomość. Jedna, przemijająca to kapitalizm. Druga, związana z rewolucją informatyczną, to epoka Internetu. W tamtej na samym czubku społecznej piramidy mieliśmy fabrykantów i bankierów, a na samym dole - proletariat. W epoce, która nadchodzi, na szczytach władzy znajduje się mała liczebnie, ale bajecznie bogata sieciowa netokracja. Podnóże społecznej piramidy zajmuje konsumtariat*”²¹

W warunkach nowego paradygmatu rozwojowego zmianie ulegają stosunki własności, co wynika z faktu, że rozstrzygające znaczenie ma, nie jak w klasycznym kapitalizmie własność środków produkcji, a kapitał intelektualny. Dlatego też, kluczową kategorią, staje się „dostęp” (access) do wiedzy i informacji, czego przeciwieństwem jest „wykluczenie”. „*Dlatego też, najmądrzejsze kraje i miasta na świecie nie tylko starają się swoim mieszkańcom najszybszy dostęp do internetu, ale także za jak najmniejszą cenę w najodleglejszych miejscach*”²². Szczególnie groźne i brzemiennie w skutki jest bowiem wykluczenie informacyjne, informacyjny analfabetyzm. Niektóre kraje, w tym Szwecja uznają dopuszczenie do takiego wykluczenia za naruszenie podstawowych zasad demokracji, porządku demokratycznego, a tym samym jego zagrożenie. Dlatego też intensyfikują działania zapobiegające temu.

W nowej erze rynki oddają miejsce sieciom, a posiadanie jest zastępowane przez dostęp. Główna forma industrialnej gospodarki rynkowej – wymiana dóbr między sprzedawcami a nabywcami - zaczyna ustępować miejsca relacjom krótkiego dostępu w sieciach serwer-klient. Sukces ekonomiczny w gospodarce dostępu zależy w mniejszym stopniu od poszczególnych rynków wymiany dóbr, natomiast ważniejsze jest ustanowienie

²¹ Netokracja i konsumtariat, czyli nowy podział społeczny w epoce Internetu <http://www.teberia.pl/news.php?id=5250>, 2006, por. też J. Soderqvist, A. Bard NETOKRACJA Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006.

²² T. L. Friedman. - Świat jest płaski. Krótka historia XXI wieku, Wydawnictwo: REBIS, Poznań 2006, s. 358

*długotrwałych relacji z klientem Nie oznacza to zniknięcia własności, w nadchodzącym wieku dostępu będzie ona nadal istnieć, lecz coraz rzadziej na rynku wymiany, wypierać go będzie rynek dostępu*²³.

Narastające tempo globalizacji sprawia, że – jak to barwnie określa Thomas Friedman – *świat jest płaski*, co zresztą stanowi nawiązanie do równie sugestywnego, wprowadzonego w latach 60. XX w. przez Marshalla McLuhana pojęcia-zjawiska *globalnej wioski*. Świat - jak dowodzi Friedman – stał się płaski, dzięki „internetowej globalizacji”, dzięki nowym technologiom informacyjnym umożliwiły specjalistom z krajów niżej rozwiniętych konkurowanie ze specjalistami z krajów najwyżej rozwiniętych. Sprzyja to zmniejszaniu się różnic między poszczególnymi regionami świata, choć paradoksalnie rozpiętości narastają i to w sytuacji „śmierci odległości”. Ale może tu właśnie tkwi źródło postępu, bo przecież już w 1854 r. John Stuart Mill, konstataował, że to co „uczyniło europejską rodzinę ludów postępową, a nie stojącą w miejscu częścią ludzkości” to nie była „jakaś wyższość, która jeśli istnieje, to jest skutkiem, a nie przyczyną; lecz godna uwagi różnorodność charakteru i kultury. Jednostki, klasy i narody były nadzwyczaj niepodobne do siebie; torowały sobie najrozmaitsze drogi, z których każda wiodła do jakiegoś wartościowego celu; a choć w każdym okresie ci, którzy szli różnymi drogami, nie tolerowali się nawzajem i każdy zmusiłby chętnie wszystkich pozostałych do pójścia jego szlakiem, próby wzajemnego hamowania swego rodzaju rzadko się udawały i każdy przyjmował z czasem bez sprzeciwu dobro, które mu inni ofiarowali. Moim zdaniem, Europa zawdzięcza cały swój wszechstronny postęp tej mnogości dróg”²⁴.

Równocześnie globalizacja sprawia, że zmieniają się obszary i kompetencje decyzyjne.

W pewnym sensie oznacza to kres niezależności gospodarczej państwa. Zwracał na to uwagę już A. Toffler, pisząc: *„Instytucje rządowe powinny odpowiadać strukturze gospodarczej, systemowi informacji i innym aspektom cywilizacji. Obecnie następuje zasadnicza decentralizacja produkcji i działalności gospodarczej, czego zdają się nie dostrzegać ekonomiści. Prawdę mówiąc, gospodarka krajowa przestała być już podstawową jednostką działalności gospodarczej”*²⁵.

W cywilizacji postindustrialnej klasyczni robotnicy nie mogą już liczyć na to, że powróci koniunktura sprzed kilkadziesiąt lat, gdy rosnący popyt na pracowników fizycznych gwarantował wzrost płac realnych²⁶. Tak jak wraz z rewolucją przemysłową pojawiła się masowa siła robocza, tak wraz z rewolucją informatyczną jej miejsce zajmuje elitarna kadra specjalistów²⁷. Powstają nowe zawody, produkty i usługi, ale wszystkie one wymagają coraz mniej ludzkiej pracy. Najtańsza siła robocza nigdy nie będzie tak tania jak praca inteligentnych maszyn. Kurczenie się liczby miejsc pracy dla typowych robotników jest zjawiskiem występującym we wszystkich nowoczesnych, wysoko rozwiniętych krajach i firmach.

W związku z narastającym w skali światowej bezrobociem, J. Rifkin dowodzi, że sposobem przezwyciężania tego negatywnego trendu jest skracanie czasu pracy, dzielenie się pracą. Szacuje się, że połowie XXI wieku świat będzie w stanie zaspokoić całe

²³ J. Rifkin - Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia, Wyd.: Dolnośląskie, Wrocław, 2003

²⁴ <http://prawo.uni.wroc.pl/~kwasnicki/CytatyEkon.htm>

²⁵ A. Toffler - Trzecia fala, Warszawa, 1989

²⁶ W USA płace robotników fabrycznych są na tym samym poziomie od trzydziestu lat. Zmniejsza się też udział płac w kosztach produkcji. Dziś w USA stanowią one zaledwie 15 proc. - przeszło dwukrotnie mniej niż przed pół wiekiem (por. m.in. prace P.F. Druckera i J. Rifkina).

²⁷ J. Rifkin – Koniec pracy, wyd. cyt. s.145-213.

zapotrzebowanie na dobra i usługi, wykorzystując najwyżej 5% ludzkiej siły roboczej²⁸. W przemyśle już to widać. W latach 60-tych co trzeci Amerykanin był pracownikiem przemysłu; obecnie co szósty, przy czym produkuje się nieporównanie więcej. W minionych latach pracochłonne branże przenosiły się do krajów biedniejszych. „Trzeci Świat się rozwijał, bo konkurował z Zachodem, sprzedając tanią pracę. Teraz tania praca przestaje być potrzebna. General Motors lub Microsoft nie będą stawiały "dickensowskich" fabryk w Indiach czy w Polsce. J. Rifkin podkreśla, że „tradycyjne fabryki zatrudniające tysiące robotników przykręcających śrubki nie wytrzymują standardów jakościowych narzuconych przez sterowane komputerami roboty. Fabryki wracają z biednych krajów, do których się przeniósł 15 czy 10 lat temu. Skoro i tak wszystko robią maszyny, tania praca przestaje się liczyć. Ważniejsza jest bliskość bogatych rynków zbytu, infrastruktura, dostępność dobrze wykształconych miejscowych pracowników”²⁹. Na te kwestie zwraca też uwagę cytowany już T. Friedman „Już w latach 70. Zachód zaczął pozbywać się przemysłu, bo fabryki opłacało się otwierać w krajach, w których robotnicy byli tańsi (od 1978 r. w Wielkiej Brytanii zlikwidowano ponad milion miejsc pracy w przemyśle). Gospodarki krajów rozwiniętych przestawiały się coraz bardziej na świadczenie usług. Dziś jednak okazuje się, że także usługi – nawet te, do których potrzeba wysoko wykwalifikowanych pracowników, jak lekarze czy księgowi – można eksportować. I że bardzo się to opłaca. Zdaniem analityków z Forrester Research do 2015 r. same tylko Stany Zjednoczone wyeksportują w ten sposób 3 mln miejsc pracy w usługach i wolnych zawodach”³⁰.

Dokonującym się w skali globalnej przełomowym zmianom towarzyszy narastanie niepewności we wszystkich niemalże obszarach życia ekonomicznego i społecznego. Niepewność zaś o odróżnieniu od ryzyka jest niemierzalna, stąd też w ocenach przemian gospodarczych i społeczna kwestia ta jest często bagatelizowana, co prowadzi do ambiwalentności ocen. Ambiwalecja przejawia się zarówno w sferze makro jak i mikroekonomicznej, w sferze teorii i praktyki.

Znajduje to odzwierciedlenie m.in. w światowej literaturze przedmiotu, gdzie wskazuje się na **konieczność przewartościowania, rewizji niektórych starych teorii**, które tracą aktualność w zmienionej i dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. M. in. P. Samuelson wskazuje na utratę aktualności teorii kosztów komparatywnych, a z kolei M. Friedman – guru monetarystów i konserwatystów – traci pewność co do obecnej słuszności swych teorii, przyznając, że się mylił i że „*traktowanie podaży pieniądza jako naczelnego celu i zasady regulującej decyzje ekonomiczne nie zdało w pełni egzaminu, Nie jestem pewien,*

²⁸ Na początku rewolucji przemysłowej obowiązywał godzinny tydzień pracy, następnie 60-godzinny, obecnie około 40-godz. Mimo skracania czasu pracy, płace oraz konkurencyjność europejskiej i amerykańskiej gospodarki rosły. Robotnicy w krajach rozwiniętych pracują dziś blisko dwa razy krócej niż sto lat temu i zarabiają wielokrotnie więcej. Jak podkreśla J. Rifkin, „przeciętny lider biznesu ze swoją maksymalną efektywnością pracuje najwyżej cztery godziny na dobę. Ale „nawet wybitni menedżerowie nie potrafią zrozumieć, że każąc ludziom pracować po dziesięć godzin na dobę, wyrzucają pieniądze. Po paru godzinach intensywnej pracy ludzie siedzą przy biurkach i tylko zajmują przestrzeń. Pożytku już z nich nie ma albo jest niewielki. A następnego dnia przychodzą do pracy zmęczeni i pracują dużo mniej efektywnie. Lepiej posłać ich do domów, a na ich miejsce posadzić wypoczętych kolegów. W USA kilkadziesiąt małych przedsiębiorstw skróciło czas pracy z 40 do 30 godzin tygodniowo, wciąż płacąc za 40. I żadne z nich na tym nie straciło. To się po prostu opłaca. Po pierwsze, ludzie lepiej pracują. Po drugie, zamiast dwóch można mieć cztery zmiany przy tym samym warsztacie” por. Globalny fajrant – Z Jeremy Rifkinem rozmawia Jacek Żakowski, Gazeta Wyborcza, 28.12.2001.

²⁹ Globalny fajrant: Z Jeremy Rifkinem rozmawia Jacek Żakowski, wyd. cyt.

³⁰ Leszczyński A. Ziemia Obiecana. Wersja 2, „Gazeta Wyborcza, 2005-05-27 Recenzja książki Thomasa Friedmana: „The World is Flat, A brief history of the twenty-first century”, wyd. Farrar, Straus and Giroux, New York 2005.

czy dzisiaj upierałbym się przy tym poglądzie tak mocno jak kiedyś”³¹. Zarysowujący się wyraźnie przełom w poglądach teoretyków znajduje też odzwierciedlenie w publikacjach tak wybitnych ekonomistów jak noblista, J. Stiglitz, J. K. Galbraith i in.³².

Bardzo sugestywnie przedstawia ambiwalentność współczesnych przemian U. Beck: „Unii Europejskiej znosimy granice wewnętrzne, ale też rozpaczliwie umacniamy granice zewnętrzne. Próbuje się oddzielić się od świata, by zapewnić sobie bezpieczeństwo i chronić nasz rynek – zwłaszcza rynek pracy. Jedno i drugie jest śmieszne (podkr. – E.M.). Prawdziwe niebezpieczeństwa bez trudu przenikają granice. A jeżeli Hindus, Rosjanin lub Chińczyk bardzo chce się dostać na nasz rynek pracy, może to przecież zrobić przez Internet”³³.

Coraz częściej też dostrzega się konieczność przewartościowania podejścia do kwestii zatrudnienia kobiet i wynagrodzenia ich pracy, w tym w gospodarstwie domowym. Znajduje to potwierdzenie w licznych analizach. (*If more women were in paid work, the world could be much richer A higher rate of female employment could help to deal with the difficulties posed by an ageing society*³⁴).

Jednakże efektywność rozwiązywania trudnych problemów w gospodarce przełomu w znacznym stopniu uzależniona jest od rozwiązań ustrojowych (rozwiązań „na górze”). Potwierdzają to doświadczenia światowe, scharakteryzowane m. in. w artykule The Economist pod symptomatycznym tytułem „Błędy na górze”. (*NOT all happy cities resemble one another, but each unhappy city is at least partly unhappy for a single reason: misgovernment. The quality of government, local and national, is the most important factor, apart from the economy, in the success - of a city*³⁵).

Drugorzędne spory (?)

Pojawiające się pod wpływem przełomu cywilizacyjnego rysy na tradycyjnych, dostosowanych do cywilizacji industrialnej, rozwiązaniach skłaniają do refleksji nad modelem ustroju gospodarczego. Zmiana ustroju oznacza zarazem zmianę władzy. Stąd też w świecie biznesu i polityki toczy się ostra walka o władzę, o utrzymanie jej obszarów wyznaczanych wszakże przez przemijającą cywilizację industrialną. Jej materialny wizerunek w zderzeniu z wizerunkiem nowoczesnej, ale często dla wielu ludzi niezrozumiałej, gospodarki zwirtualizowanej wciąż wydaje się atrakcyjny. Zwolennicy cywilizacji industrialnej wskazują na jej transparentność, niezastępowalność i żywotność (co jest określane jako „jurny materializm”). Konflikty między zwolennikami starej i nowej cywilizacji opóźniają przemiany. „Każdy kraj, który z rozmysłem wybiera drogę jurnego materializmu, skazuje sam siebie na rolę Bangladeszu dwudziestego pierwszego stulecia”³⁶.

Nieprawidłowości rozwojowe, charakterystyczne współcześnie dla wielu wysoko rozwiniętych krajów europejskich, są spowodowane w znacznym stopniu przez błędy polityki gospodarczej, niewystarczająco konsekwentnie zorientowanej na realizację koncepcji ładu konkurencyjnego³⁷. Zarazem jednak kształtowanie takiego ładu zdaje się w coraz większym

³¹ Spowiedź monetarysty Forum 30.6. 2003 s. 26 (wywiad z M. Friedmanem).

³² J. K. Galbraith, Gospodarka niewinnego oszustwa. Prawda naszych czasów, Wyd. MTBiznes, Warszawa, 2005; J. E. Stiglitz Globalizacja, Warszawa, 2004 PWN.

³³ Por. W szponach ryzyka (wywiad J. Żakowskiego z U. Beckiem), „Polityka” 2005, nr 25, s. 7.

³⁴ Womenomics revisited, The Economist, Apr 19th 2007

³⁵ Failures at the top, The Economist, May 3rd 2007

³⁶ A. i H. Toffler, wyd. cyt.

³⁷ N. Kloten, *Makroökonomische Stabilisierungspolitik – Erhards Positionen und Vorbehalte* [w:] *Soziale Marktwirtschaft als historische Weichenstellung*, pod red. H.F. Wünsche, Hrsg. v. E. Eucken und K.P. Hensel, Bonn 1997, s. 106.

stopniu przekraczać zakres realnych możliwości polityk gospodarczych w skali poszczególnych gospodarek narodowych³⁸.

Wiele też wskazuje, że w warunkach współczesnych przemian globalnych raczej drugorzędne stają się spory na temat wyższości jednego ustroju gospodarczego nad innym, w tym także wyższości (lub nie) modelu wolnokonkurencyjnego kapitalizmu anglo-amerykańskiego nad – notabene konstytucyjnie przypisanym Polsce – modelem społecznej gospodarki rynkowej³⁹. Koncepcje ustroju gospodarczego bowiem także podlegają procesom globalizacji, przenikając się wzajemnie.

Mimo przeciwstawiania modelu anglo-amerykańskiego modelowi społecznej gospodarki rynkowej, fundamentalną konstrukcją obydwu tych modeli jest – bazująca na prywatnej własności – zasada wolności i odpowiedzialności jednostki. Jeśli uznać, że procesy przenikania się modeli ustrojowych są w warunkach globalizacji nieuchronne, to zasadne jest nie tyle wzajemne przeciwstawianie modeli co poszukiwanie rozwiązań umożliwiających przede wszystkim ukierunkowanie tego przenikania na optymalizację użyteczności gospodarczej oraz społecznej, czyli trwałą, zrównoważony rozwój, w skali lokalnej i globalnej, a to wymaga odpowiedniej harmonii celów ekonomicznych oraz społecznych. Brak takiej harmonii, brak podejścia holistycznego skutkuje osłabieniem dynamizmu gospodarczego i konfliktami społecznymi, także w krajach najbogatszych. W jakim zakresie w dążeniu do takiej harmonizacji okażą się przydatne w praktyce idee społecznej gospodarki rynkowej pokaże przyszłość. Jest to nadal pytanie otwarte. Natomiast z całą pewnością można stwierdzić, że w warunkach nowego paradygmatu cywilizacyjnego – społeczeństwa bazującego na wiedzy – przydatność idei społecznej gospodarki rynkowej zwiększa się wraz z koniecznością zrównoważonego rozwoju i umacniania idei humanocentryzmu, wyrażającego się m.in. w optymalizacji wykorzystania potencjału intelektualnego i niedopuszczaniu do narastania zjawiska wykluczenia społecznego.

Cywilizacja postindustrialna wymaga wzmacniania i wspierania kreatywności i indywidualizmu, a tym samym *uznawania nie tylko typowych dla ustrojów demokratycznych „racji większości”, ale i „racji mniejszości”, co zmniejsza ryzyko wykluczenia społecznego i umożliwia pełniejsze wykorzystanie potencjału społecznego (w końcu wszakże wszystko sprowadza się do nas jako jednostek ludzkich)*⁴⁰. Stanowi to podstawę rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, co zarazem wymaga podziału obszarów decyzji, z uwzględnieniem ich podziału na decyzje lokale, krajowe i ponadnarodowe. Zdaniem A. i H. Tofflerów *„przeniesienie decyzji na szczebel wyższy od państwa narodowego nie tylko otwiera możliwość skutecznego uporania się z problemami, które należą współcześnie do najtrudniejszych i najbardziej zapalnych, ale zarazem odciąża zablokowane centra państwowe”*⁴¹.

Idee społecznej gospodarki rynkowej cechuje holizm, czyli kompleksowe, całościowe uwzględnianie poszczególnych elementów niezwykle złożonego systemu, jakim jest ustrój społeczno-gospodarczy. Choć w ostatnio opublikowanej książce pt. *Koniec z nędzą. Zadanie*

³⁸ Por. P. Pysz, *Państwo i ład gospodarczy w ordoliberalnej koncepcji polityki gospodarczej*, W: Ład gospodarczy jako efekt działalności państwa w *społecznej gospodarce rynkowej*, Warszawa, PTE, 2005 Warszawa, PTE 2005, oraz T. Kaczmarek, P. Pysz, *Ludwig Erhard i społeczna gospodarka rynkowa*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2004, s. 101–154.

³⁹ Por. Konstytucja RP art.20.

⁴⁰ J. Sachs, *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

⁴¹ A i H. Toffler, *op. cit.*, s. 222. Autorzy ci wskazują, że „polityczna decentralizacja sama przez się nie gwarantuje demokracji: możliwe są przypadki bardzo dokuczliwej tyranii lokalnej, a lokalni politycy bywają o wiele bardziej skorumpowani niż ich odpowiednicy na niwie państwowej”.

dla naszego pokolenia jej autor J. Sachs oferuje nową metodę rozwiązywania problemów społeczno-gospodarczych, metodę, którą określa jako „ekonomię kliniczną”, to wyraźnie pobrzmiewają w niej nuty znane z koncepcji społecznej gospodarki rynkowej⁴². Ekonomia kliniczna to właśnie holistyczne podejście w rozwiązywaniu problemów społeczno-gospodarczych, łączenie aspektów ekonomicznych i społecznych, to podejście wzorowane na holistycznej medycynie. Nawet tytuł książki J. Sachsa *Koniec z nędzą...* można uznać za bratni do tytułu książki L. Erharda, współtwórcy koncepcji społecznej gospodarki rynkowej – *Dobrobyt dla wszystkich*.⁴³ Warto zauważyć, że J. Sachs zdaje się rewidować swoje wcześniejsze poglądy, wskazując na zawodność rynku w rozwiązywaniu problemów występujących w świecie, w tym likwidacji obszarów nędzy. Kwestionuje bowiem zasadę, że „przyływ unosi wszystkie łodzie”, przyznając, że nie zawsze wzrost bogactwa w jednych krajach przyczynia się do łagodzenia problemów ubóstwa w innych.

Konkluzja

Jedną z zasadniczych barier przemian ukierunkowanych na innowacyjność, równoważnie wzrostu gospodarczego i łagodzenie napięć społecznych jest niedostosowanie zasad ustroju gospodarczego do wymogów nowego paradygmatu cywilizacyjnego, cywilizacji bazującej na wiedzy i informacji, cywilizacji gospodarki wirtualnej, skrajnie różnej od industrialnej poprzedniczki. Analiza narastających trudności w przeciwdziałaniu niekorzystnym zjawiskom na rynku pracy oraz nieskuteczność konwencjonalnych rozwiązań, uzasadnia twierdzenie że i przyczyny tego są niekonwencjonalne, mające podłoże w przełomowych przemianach cywilizacyjnych, wymagających wszelkich priorytetów dla pobudzania kreatywności, innowacyjności oraz rozwoju edukacji. Tymczasem zarówno politycy jak i menedżerowie usiłują rozwiązywać występujące problemy społeczne, w tym związane z rynkiem pracy, nie uwzględniając w dostatecznym stopniu (świadomie lub nie) nowoczesnych trendów i wymogów gospodarki, trendów wynikających z przełomu cywilizacyjnego⁴⁴. Wskazuje to zarazem na nowe wyzwania dla ekonomistów.

⁴² Sachs J, *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006

⁴³ Erhard L: *Wohlstand für Alle*, Düsseldorf 1957.

⁴⁴ A. i H. Toffler, *op. cit.*; U. Beck, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002; oraz J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003.